

# Teresa Bulicz-Tornikidis

---

## Macieja Ubiszewskiego "Komedia o szołtysie i żonie jego" z 1617 roku

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 70/1, 229-249

---

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TERESA BULICZ-TORNIKIDIS

MACIEJA UBISZEWSKIEGO  
„KOMEDIA O SZOŁTYSIE I ŻENIE JEGO” Z 1617 ROKU

Wiedza o literaturze polskiej XVII w. wzbogaciła się o nowy utwór dramatyczny z kręgu rybałtowsko-plebejskiego. Alodia Kawecka-Gryczowa opublikowała odnaniezoną przez siebie w Bibliotece Maticy Slovenskiej w Bratysławie nie znaną dotąd *Komedię o Szołtysie i żenie jego, którzy chcieli, aby synowie ich byli duchownymi* Macieja Ubiszewskiego, wydaną w r. 1617 w Krakowie przez Bazylego Skalskiego. Tekst utworu przedstawiony został w reprodukcji z mikrofilmu oraz w pisowni uwspółcześnionej<sup>1</sup>.

Zawartość odnaniezonego starodruku jest podwójnie cenna, do *Komedii* bowiem dołączone były anonimowo dwa utwory, uznane przez badaczy literatury za dzieła Adama Władysławiusza, mianowicie wcześniejszy i pełniejszy od dotychczas znanego przekaz intermedium *Gretka, Urban, Orczykość*<sup>2</sup> oraz wiersz *Duma*.

*Komedia o Szołtysie i żenie jego* zasługuje na dokładniejsze omówienie, gdyż jest ciekawym przypadkiem dużej sprawności warsztatowej pisarza, który znany nam był dotąd jako autor „2 czy 3 zgoła nieefektywnych prac”<sup>3</sup>.

Tytuł sztuki Ubiszewskiego nie odpowiada jej treści<sup>4</sup>. Rzecz bowiem dotyczy nie tyle „Szołtysa i żony jego”, co synów Szołtysowych, którzy chcąc wieść wygodne życie, postanowili zostać duchownymi. *Komedia* nawiązuje do znanego w dramacie staropolskim motywu chłopa oddającego syna do szkoły w celu wykształcenia go na księdza<sup>5</sup>. Temat ten

<sup>1</sup> A. Kawecka-Gryczowa, *Nie znana komedia rybałtowska i jeszcze raz „Frąnc”*. „Pamiętnik Teatralny” 1975, z. 1. Propozycje korektur tego wydania podaje się w *Aneksie* do niniejszego artykułu (s. 248—249).

<sup>2</sup> Autorstwo Władysławiusza w odniesieniu do intermedium Kawecka-Gryczowa (*op. cit.*, s. 84) ostrożnie kwestionuje, wyklucza przy tym jednak możliwość autorstwa Ubiszewskiego.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>4</sup> Napomyka o tym Kawecka-Gryczowa (*op. cit.*, s. 82) przy ogólnej charakterystyce sztuki.

<sup>5</sup> Zob. K. Budzyk, *Komedia sowizdrzalska w Polsce*. W: *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*. T. 2. Wrocław 1956, s. 277.

pojawił się w intermedium *Ojciec i Syn*, dołączonym do wystawionej w 1579 r. w kolegium pułtuskim komedii łacińskiej pt. *Christolaus*. Następnie podjęty został przez autorów intermedium *Pater, Magister et Filius*<sup>6</sup> (koniec XVI w.) oraz intermedialnej *Komedii o Wawrzku do szkoły i ze szkoły* (1612)<sup>7</sup>. W obu tych utworach schemat fabularny mieści się w ramach krótkiej anegdoty o oddaniu przez ojca syna na naukę i — po próbach edukowania go oraz po szkolnej chłości — odebraniu ze szkoły. W *Komedii o Szoltysie* natomiast fabuła jest już bardziej rozbudowana, a motyw chłopca chcącego wykształcić syna na księdza pełni tutaj funkcję jedynie wątku wprowadzającego.

Utwór Ubiszewskiego, niewiele dłuższy od mającej intermedialny charakter *Komedii o Wawrzku* (270 wersów<sup>8</sup>: 152 wersy), jest pod względem formy dramaturgicznej sztuką w pełni samodzielną. Składa się z prologu, czterech aktów i epilogu. Ponadto po prologu oraz po aktach I, II i III występuje chór, który wprowadza w tematykę aktów następujących (chór I i IV) bądź komentuje wątek fabularny aktów poprzedzających (chór II i III). W budowie utworu Ubiszewski nawiązuje do tradycji dramaturgii klasycznej i humanistycznej, w tematyce — do kręgu zainteresowań literatury sowizdrzalskiej, podtrzymując szczytowe osiągnięcia scenopisarstwa sowizdrzalskiego, uzyskane przez autora powstałej w 1614 r. *Komedii rybałtowskiej nowej*<sup>9</sup>.

Twórca *Komedii o Szoltysie* musiał być dobrym znawcą nie tylko te-

<sup>6</sup> J. Lewański (*Studia nad dramatem polskiego Odrodzenia*, Wrocław 1956, s. 188) przypuszcza, że pod tym tytułem zanotowano w kodeksie horodeckim intermedium *Ojciec i Syn* ze sztuki *Christolaus*, zapisanej niegdyś w kodeksie pułtuskim, dziś zaginionym.

<sup>7</sup> O intermedialnej funkcji *Komedii o Wawrzku* pisał S. Windakiewicz w pracy *Teatr ludowy w dawnej Polsce* („Rozprawy AU”. Wydział Filologiczny, seria II, t. 21 (1904), s. 182—183). Temat *Komedii o Wawrzku* według J. Krzyżanowskiego (*Dramaturgia Polski renesansowej*. „Pamiętnik Teatralny” 1952, z. 4, s. 44) wywodzi się z *Facecji polskich* (zob. wydanie A. Brücknera (BPP 47). Kraków 1903, s. 177, nr CLXII: *O chłopie, co syna do szkoły wioź!*).

<sup>8</sup> W wydaniu sporządzonym przez A. Kawecką-Gryczową tekst *Komedii o Szoltysie* liczy 268 wersów. Ostatnia stronica *Komedii* wydrukowana została w oryginale w sposób „oszczędnościowy”: w jednej linijce druku umieszczono po 2 rymujące się 8-zgłoskowe wersy. W transkrypcji Kawecką-Gryczową znormalizowała kwestię diabła Trzcinki, nie ingerując jednak w zapis kończącej akt kwestii Słomki:

Ha, ha, ha, ha, dobra nasza! Z piwem czasa.  
Ha, ha, ha, ha, kata wiodą jednochoda!

Układ rymów wskazuje tutaj na czterowiersz 8a4a8b4b (por. strukturę rytmiczno-rymową 7a5a podobnej wypowiedzi diabła ze sztuki *Historia Passionis Jesu Christi* [...] („Archiv für Slavische Philologie” t. 17 (1895), s. 93): „Ha, ha, ha, dobra nasza / Jak z mlekiem kasza!”). Tak więc liczba wersów *Komedii* zwiększa się do 270. W niniejszym artykule lokalizację cytatów z *Komedii* podaje się według wydania Kaweckiej-Gryczowej.

<sup>9</sup> Zob. Budzyk, *op. cit.*, s. 341 n. — Lewański, *op. cit.*, s. 194.

oretycznych zasad dramatopisarstwa, ale i praktyki teatralnej. Ujawniło się to w starannym opracowaniu reżyserskim sztuki. Tekst poboczny zawiera dość szczegółowe wskazówki dotyczące rozmieszczenia i zachowania się osób na scenie oraz potrzebnych rekwizytów, czym również przypomina *Komedie rybałtowską nową*, która od wcześniejszych sztuk sowizdrzalskich odróżnia się dbałością o sceniczne opracowanie dialogu<sup>10</sup>.

W organizacji warstwy treściowej utworu wykazuje Ubiszewski pewną nieporadność. Jego *Komedia* ma w zasadzie kompozycję spoiłą, opartą na ciągu przyczynowo-skutkowym, jednak kolejne akty nie rozwijają tematu głównego, lecz tylko ilustrują ujawnione już w akcie I rozwiązanie akcji. Zmiany sytuacji następują na zasadzie chronologicznego następstwa zdarzeń, brak wszakże w sztuce wyrazistego konfliktu dramatycznego. Usterki kompozycyjne utworu w sposób wyraźny ukaże prześledzenie toku akcji.

Sztuka rozpoczyna się od narady Szoltyisa Onofrego i Szoltyiski Daliły z Sąsiadą Monką i Sąsiadem Saporem nad przyszłością dorosłych synów: Diaka Mikity, Subdiaka Jankuli i Żaka Borysa, których kształcenie było tak kosztowne, że zrujnowało gospodarstwo. Sąsiedzi radzą Szoltyisostwu, by synów przeznaczyci na księży, gdyż zawód ten jest korzystniejszy niż praca na roli. Okazuje się, że jest to po myśli zainteresowanych, którzy już wcześniej zdecydowali się na stan duchowny, gwarantujący „pewny chleb, a niewielką pracę”. W akcie II Egzaminator Panas poddaje zarekomendowanych przez Popa Steca synów Szoltyisowych egzaminowi w stylu sowizdrzalskim, nie omieszkując przy tym przymówić się o zawartość ich trzosów. Akt III wypełnia ceremonia wyświęcania Diaków. Pop Sydor, przemawiając językiem z polska ukraińskim, przedstawia synów Szoltyisowych Władycę, który używając takiegoż języka, błogosławi Diaków i wyznacza im przyszłe obowiązki kapłańskie. Końcowy akt IV ma charakter intermedium związanego treścią z wątkiem fabularnym sztuki<sup>11</sup>. Jest to farsowa scenka kłótni o „obłów” oraz bójki diabłów Trzcinki i Słomki. Zatarg kończy się pojednaniem obu diabłów i Trzcinka, sprawca pobicia Słomki, dla przypiecztowania zgody decyduje się na wyjawienie przedmiotu swych zabiegów. Wypowiedź diabła nie pozostawia widzom wątpliwości w kwestii etycznej oceny postaw księży i przyszłych ich następców, Diaków:

Powiem tobie, com dziś kupił:  
Gzaminator żaki łupił,  
Aby, byli księdzami.  
Wpisałem w księgi żywota,  
Nie ujdą wszyscy kłopotą  
Z naszymi braciszkami.

<sup>10</sup> Zob. B u d z y k, *op. cit.*, s. 349.

<sup>11</sup> Zob. charakterystykę intermediów barokowych w pracy Cz. H e r n a s a *Barok* (Warszawa 1973, s. 182—184).

Skubnął ci ich po kaleci[e],  
 Jako sami dobrze wiecie,  
 Przecież będą łotrami. [w. 252—260]

Jak widać z przeglądu treści, zasadniczy temat sztuki wyczerpany został już w akcie I. Trzy pozostałe akty służą już tylko zabawieniu widzów żartobliwie przedstawionym egzaminem szkolnym, uroczystymi mowami duchownych w trakcie obrzędów liturgicznych, dynamiczną zwadą diabłów. Rozziew między celowością układu elementów formalno-treściowych ze względu na organizację dzieła a zorientowaniem tegoż układu na odbiorcę nie jest w okresie kształtowania się polskiego dramatu zjawiskiem odosobnionym, zatem oceniając *Komedię Ubiszewskiego* ze stosowną tolerancją można stwierdzić, że mimo wspomnianych niedostatków kompozycyjnych utwór ten reprezentuje na tle współczesnej sobie dramaturgii poziom niewiele tylko niższy od *Komedii rybałtowskiej nowej*. Żywy dialog, szybkie zmiany sytuacji, różnicowanie nastroju poszczególnych aktów: od powagi realistycznego dyskursu chłopów, poprzez krotochwilne sceny parodystycznego egzaminu, a następnie podniosłe partie celebrujących kościelne obrzędy duchownych, do burleskowej awantury diabłów — wszystkie te elementy, tworzące w *Komedii o Szoltysie* napięcie dramatyczne i przyciągające uwagę widza, dowodzą zręczności autora w konstruowaniu świata scenicznego oraz wyczucia wymagań ludowego odbiorcy.

Przeznaczenie sztuki dla plebejskiego widza, osadzenie wątku fabularnego w środowisku ludowym, plebejskie zapewne pochodzenie autora<sup>12</sup>, a przede wszystkim plebejska wymowa ideowa utworu umieszczają *Komedię o Szoltysie* w kręgu postępowej plebejskiej literatury początku XVII wieku.

Naczelną ideą utworu jest krytyka duchowieństwa. Sprawa kształcenia chłopskich synów stanowi tylko pretekst do odsłonięcia niskiej interesowności decydującej o wyborze stanu duchownego. Na drugim planie krytyki, ściśle zresztą powiązany z pierwszym, ustawił Ubiszewski kwestię roli pieniądza w stosunkach społecznych. Zawartość ideowa *Komedii o Szoltysie* ogranicza się do diagnozy schorzenia społecznego, nie obejmując strony postulatywnej problemu. Poza mękami piekielnymi nie przewiduje Ubiszewski innych sankcji wobec niepobożnych księży, jednak już sama ostrość sądów krytycznych może być miarą jego radykalizmu. Demaskacja duchowieństwa jest jedynym celem, jaki stawia sobie autor *Komedii* — i realizuje ten cel konsekwentnie, wykazując przy tym dużą sprawność warsztatu literackiego. Wykładanie ideowych treści dzieła należy do zadań Chóru, ale równie ważną rolę pełnią wypowiedzi głównych bohaterów, obnażające ich aspiracje wcale nie pobożne i apostołskie, lecz materialne i prywatne. Można by

<sup>12</sup> Zob. Kawecka-Gryczowa, *op. cit.*, s. 83.

się zastanawiać, czy krytyka nie jest skierowana wyłącznie przeciwko duchownym pochodzenia plebejskiego, którzy do stanu duchownego uciekają przed „desperacją albo robotą”. Takie podejrzenie nie znajduje wszakże uzasadnienia w świetle wypowiedzianego przez Chór komentarza do postępowania popa Egzaminatora<sup>13</sup> wyłudniającego datki:

Złotem otworzysz do nauki wrota,  
Złotem dostaniesz wiecznego żywota.  
Żony nie pojmiesz, choć ją zdobi cnota,  
Gdy nie ma złota.  
Świat złotem świetny: na urząd nie wstąpisz,  
Aż sto czerwonych we złocie postąpisz.  
Chcesz co lepszego, ukazuje ich więcej,  
Dostaniesz pracę.  
Nie dziw, bo złoto oświeca ślepego,  
Chudym pomaga do stanu wielkiego.  
Kto złota nie ma, srebra i pieniędzy,  
Zdechnąć mu w nędzy. [w. 188—199]

Tutaj Ubiszewski wyraźnie przemawia z pozycji plebejusza, który nie ma złudzeń co do pochodzenia przywilejów „stanu wielkiego”.

Dobitna wymowa antyklerykalna *Komedii o Szoltysie* zasługuje na szczególne podkreślenie, wynika bowiem nie z prymitywnej niechęci autora-katolika do innowierców, co mogłaby sugerować warstwa powierzchniowa tekstu, lecz z krytycznego stosunku do utylitarnej postawy duchowieństwa wobec swego powołania. Satyrycznie przedstawieni duchowni prawosławni czy może unicy — jak zapewne słusznie przypuszcza Kawecka-Gryczowa<sup>14</sup> — są substytutami kleru katolickiego, a do ubrania uszczypliwie charakteryzowanych postaci w maski innowierców skłonić musiała autora *Komedii* kontrreformacja. Jej rosnące znaczenie oraz wpływ na życie polityczne i społeczne kraju z pewnością zadecydowały o tym, że utwór Ubiszewskiego ponad 300 lat musiał czekać na ponowne wydanie.

Przechodząc do zagadnień stylistyczno-językowych zaznaczmy na wstępie, że pojawiające się w tekście *Komedii o Szoltysie* aluzje lite-

<sup>13</sup> Egzaminatora nie określa Ubiszewski w tekście pobocznym sztuki mianem „popa”, ale ze zwrotów kierowanych do niego przez Diaków wynika, że jest on duchownym. Możliwe, że w wersji autorskiej było takie określenie, ale zlikwidował je wydawca. Obcą ingerencją w tekst Ubiszewskiego, której celem było złagodzenie antyklerykalnej wymowy *Komedii o Szoltysie*, można dostrzec w wersach 37—38:

DALIŁA

[. . . . .]  
A coć sie zda, kmochniczko, godzałi sie w żaki?

MONKA

Prawie dobrze, powiem ci, nie znalićby nędze.

Rym wymaga tu wyrazu „księdze” zamiast „żaki”. Kontekst, charakteryzujący kandydatów do stanu duchownego jako lekkomyślnych utracjuszy, uznany został widocznie za zbyt drastyczny, co w konsekwencji doprowadziło do powyższej zmiany.

<sup>14</sup> Kawecka-Gryczowa, *op. cit.*, s. 82.

rackie, znane motywy, wyszukane metrum świadczą o dobrym obeznaniu jej autora z tradycją literacką i współczesną mu literaturą sowizdrzalską<sup>15</sup>. Ogólnie jednak *Komedia* pod względem stylistyczno-językowym rewelacji nie przynosi. Jedynie wprowadzenie na scenę zwartej całości kompozycyjnej (cały akt III, liczący 25 wersów) wystylizowanej na język ukraiński — na dwa lata przed Jakubem Gawatowicem, który w swej *Tragedii, albo wizerunku śmierci przeświątego Jana Chrzcziciela, przestańca Bożego* umieścił dwa intermedia w języku ukraińskim<sup>16</sup> — jest może oryginalnym pomysłem Ubiszewskiego.

Polszczyzna w *Komedii o Szoltysie* ma charakter potoczny. Jest to zapewne w równej mierze rezultatem świadomego wyboru techniki literackiej przez autora, jak i wynikiem oddziaływania wzorca stylistyczno-językowego ustalonego w literaturze plebejsko-mieszcząńskiej tego okresu. Poprzez używanie leksyki i metaforyki właściwych mowie potocznej osiąga Ubiszewski żywość, plastyczność i ekspresywność wypowiedzi. Począwszy od słów zwyczajowego powitania „zdarz wam Pan Bóg” na wstępie sztuki, aż po końcową przymówkę do kalety spektatorów, w której „jako wiecie, potrójne pleśnieją”<sup>17</sup>, *Komedia o Szoltysie* obfituje w kolokwializmy leksykalno-stylistyczne, utarte zwroty frazeologiczne, przysłowia, ekspresywizmy:

<sup>15</sup> Zob. *ibidem*, s. 84.

<sup>16</sup> Intermedia te uchodzą w opiniach badaczy literatury za najstarsze ukraińskie utwory tego gatunku (zob. P. Lewin, *Intermedia wschodniosłowiańskie XVI—XVIII wieku*. Wrocław 1967, s. 31—34). Dla porównania języka zestawia się poniżej w pisowni oryginalnej fragment *Intermedium drugiego z Tragedii Gawatowica* (według przedruku w: М. Павлик, *Якуб Гаватович (Гават), автор перших руських інтермедій з 1619 р.*, s. 21. „Записки Наукового Товариства імені Шевченка” t. 35/36 (1900), cz. 3) i fragment aktu III *Komedii Ubiszewskiego*.

Gawatowic (w. 49—54):

Tá ia sobi pered wroty  
Stoiu / áz tam wykrykáiuť Anhelí / eyže spywáiuť  
Chorosze / tá šwiátých mnoho Stoit wolmi / ós ia toho  
Wnebi sia tám násmotryłem / Y Hospodá tám widylem  
Bohá / tá sedyt za stołom / A wsi bijut pred nim czołom.  
Tá sie y wsi ták žegnaiut Jak my Corkwi / tá spiwáiuť

Ubiszewski (w. 208—213):

W imię Otcá / y Syná / y Duchá swiátego /  
Blohosławlu Borysá Jakolitá sweho:  
Dáiac mu moc aby czył w cerkwi pismo swięte /  
Z niey wyhaniał sobaki / y lude wykłete.  
Ktory niechoczą słuhat Cerkwi Chreściánskiej /  
Poboiat sie po smierťy swey muki sztáńskiej.

<sup>17</sup> W starodruku ostatnie litery w wersach 267—268 odbite są bardzo niewyraźnie. Kawecka-Gryczowa odczytała te wersy następująco:

Zydzie sie to na papier, co go w dzbanek leje.  
W kalecie, jako wiecie, potrójne pleśnieją.

Względy syntaktyczno-morfologiczne („potrójny” ‘trojak’, nie „potrójne”!) przemawiają wszakże za tym, żeby ostatnie wyrazy odczytywać jako „leją” — „pleśnieją”. Przytaczane w niniejszym artykule niektóre cytaty z *Komedii o Szoltysie* różnią się miejscami (przede wszystkim w zakresie pisowni i interpunkcji) od tekstu *Komedii* w wydaniu Kaweckiej-Gryczowej.

Pojedzą nas i z głową na tej szkole zgoła:

Nie masz w oborze krówki, nie masz ani woła.

Chcą też chędogo chodzić by jakie panięta.

Wierę o sobie myślić czas by, niebożęta! [w. 29—32]

Ledwieć czuhaj na grzbiecie, a na głowie mycka,

Wyskubłam sie, nieboga, na te żaki wszycka. [w. 35—36]

Jam ci głupia niewiasta, żem swego nie dała

Do szkoły, już bym z niego pociechy doczkała. [w. 41—42]

moi synaczkowie,

Dla karciąt sie odarli, wierutni łotrowie!

Niechże mu kto co rzecze, „Ojczyc ci ja” — powie;

„Za swą pracą, nie cudzą — mówi — piję zdrowie”. [w. 47—50]

A tobie kat do tego, nie będziesz mym szafowa! [w. 239]

Ale kat mnie do ciebie, pilnuj swej roboty! [w. 242]

Są też w *Komedii* dość udane próby zindywidualizowania języka postaci. Wypowiedzi chłopów utrzymane są w stylu potocznym, pozbawionym w zasadzie dialektyzmów, natomiast zacy wyrażają się kunsztowniej: „poetyką robią” i „słówkami się zdobia”:

Co Pan Bóg przeźrzeć raczył, minąć to nie może.

Racz potwierdzić, coś sprawić raczył w nas, nasz Boże! [w. 61—62]

Chociażem ci nierychło przystał do tej szkoły,

Której mi zabraniały ojca mego woły,

Za łaską Bożą umiem pisać, solmizować,

Po łacińsku też trafię [...] [w. 69—72]

*Pinguis est panis Christi*, ten mi sie podobał, [w. 79]

*Munera placant Deos*, i to nie zawadzi, [w. 136]

Adresatem sztuki Ubiszewskiego były warstwy ludowe<sup>18</sup>. Stąd wynika dość konsekwentna dbałość autora o realizm sytuacyjno-językowy. Miejscami tylko Ubiszewski nie może sobie odmówić przyjemności popisania się erudycją i wprowadza do dialogu łacinę, ale trzeba przyznać, że te obcojęzyczne wtręty — choć niezrozumiałe dla plebejskiego widza — pełnią jednak funkcję środka charakteryzującego postacie duchownych i „studantów”.

Zasób tropów stylistycznych w *Komedii* jest bardzo ubogi; często są to zresztą utarte związki wyrazowe:

epitety — „krwawa wojna”, „wierutni łotrowie”, „sikora swarliwa”, „dobry sąsiad”, „hojna łaska”, „młodzieńcy sławni”, „niepospolity żaczek”, „żli ludzie”, „głuchy kościół”, „wilczy głos”, „muka szatanska”, „lud pospolity”;

porównania — „chędogo chodzić by jakie panięta”, „beczysz jakoby w karczmie”, „uderzył jak sparzony w nogi”;

<sup>18</sup> Zob. Kawecka-Gryczowa, *op. cit.*, s. 84.



przenośnie — „dzieckami sie obsadził z sikorą swarliwą”, „służyć wiecznie”, „niechaj psi ludzką rolą orzą, kotki włóczą”, „oracz z płaczem zasiewa”, „takie jarzmo na szyję włoży”, „prażmo dziesiąte”, „pewnie by cie cepami po zawojku chłodził”, „sobaki i lude wyklęte”, „a nie szczekaj”, „sam-em sie nabrał strachu”, „papier, co go w dzbanek leją”.

Banalność metaforyki jest tu konsekwencją wyboru stylu pospolitego jako najlepiej przystającego do przekazywanych treści oraz do zorientowania tekstu na ściśle określonego odbiorcę. Spośród przytoczonych wyżej figur stylistycznych jedynie metonimia „prażmo dziesiąte” ‘dziesiącina’ jest wynikiem własnej inwencji autora *Komedii*, pozostałe pochodzą z potocznej oraz z literackiej odmiany języka ogólnego.

Na szczególną uwagę zasługują metafory: „sikora” ‘kobieta mająca dużo dzieci’ i „papier, co go w dzbanek leją” ‘piwo, wino, gorzalka’. Oba te wyjątkowe w literaturze wyrażenia pojawiają się jeszcze u dwóch innych autorów. Porównania kobiety wielodzietnej z sikorą użył Jan Jurkowski w intermedium do *Tragedii o polskim Scylurusie*:

ORCZYKOWSKI

A wieleż tego zmiju?

ZONA

Jest ci ich do Boga:

Woś, Staś, Zys, Grzaś, Krzys, Pieś, Paś i ósmy Maurycy,

A Filip twój po Tomku już piąty rok liczy.

[ . . . . . ]

ORCZYKOWSKI

Nie wiedziałem, coć ich masz jak mała sikora<sup>19</sup>,

Podobne użycie wyrazu „sikora”, tylko że w postaci przenośni, znajdujemy u Ubiszewskiego:

Dzieckami sie obsadził z sikorą swarliwą,

Diabeł mu ją naraił, tak bardzo mnożliwą. [w. 51—52]

Metaforyczne znaczenie „sikory” przejęli obaj pisarze z języka ludowego, w którym powstało ono jako wynik obserwacji przyrody<sup>20</sup>.

Katachreza „papier, co go w dzbanek leją” wywodzi się z sowizdrzałskiej poetyki „świata na opak”<sup>21</sup>. Podobną przenośnią posłużył się autor pochodzącej z pierwszej połowy XVII w. tragikomedii *Epoepa pro Saturnalibus — Andromeda, królowna murzyńska* w intermedium *Wdo-*

<sup>19</sup> J. Jurkowski, *Tragedia o polskim Scylurusie*. Wrocław 1958, s. 88—90. BPP, B 11.

<sup>20</sup> Refleks tego znaczenia znajdujemy w jednym z XVIII-wiecznych przekazów ludowej pieśni *Kusy Jan* (zob. Cz. Hernas, *Proza sowizrzalska epoki saskiej* W zbiorze: *Ze studiów nad literaturą staropolską*. Wrocław 1957, s. 364):

Sikora się orzebiła przed miastem na chwaście,  
Porodziła trzysta dziadów a bab jedenaście.

<sup>21</sup> Zob. S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło*. Kraków 1970, s. 224 n.

wiec z *Usarzem Niebieskim*. Frant, podający się za „z nieba świątką”, wyłudziwszy od naiwnego wdowca jadło, przydzwiek i chyba też pieniądze dla rzekomo potrzebującej tego w niebie żony, kwituje swój wyczyn słowami:

Wygodziłże mi teraz, prawie mnie nabawił  
Kozucha porządnego. Pan Bóg to tak sprawił,  
Bo przecie mi przybyło na papier we dzbanek,  
Ba, i boków, bom ci tych dźwigać nie mógł sanek<sup>22</sup>.

Znaczenie frazeologizmu „na papier we dzbanek”, niejasnego dla autorki przypisów do *Andromedy*, staje się zupełnie przejrzyste na tle kontekstu w *Komedii* Ubiszewskiego:

## EPILOG

Przy obecności waszej co się tu prawilo,  
Radzi byśmy, aby to wszystkim wdzięczno było.  
Przyjmicież to za wdzięczne, prosimy: nie łańcie,  
Nam za tę krotofilę po taleru<sup>23</sup> dajcie!  
Zydzie się to na papier, co go w dzbanek leją,  
W kalecie, jako wiecie, potrójne pleśnieją. [w. 263—268]

Takie peryfrastyczne określenie napoju alkoholowego zapewne było ogólnie wówczas znanym konceptem żakowskim, który przejęli literaci sowizdrzalscy. Nie byłyby to jedyny w tekście *Komedii o Szołtysie* przykład sięgnięcia do subkultury uczniowskiej. W scenie egzaminu pytania egzaminatora i odpowiedzi egzaminowanych pochodzą ze „scenariusza” obrzędu beanii bądź wyzwolin czeladniczych<sup>24</sup>:

## EGZAMINATOR do młodszego

*Frater, quod tibi nomen? Jak ci na chrzcie dziano?*

## BORYS odpowie

*Borislauś, ojceńku, tak mi powiedziano,  
Bo sam tego nie pomnię, mały-m był na świecie.  
Nie wiem, kiedy mie chrzczono, czy zimie, czy lecie.  
Pleban umarł, kmotrowie też nie pamiętają,  
Tylko, że krzciny były dobre, wspominają.  
[. . . . .]*

## EGZAMINATOR

*Secundus, przystąp!*

*Cuias es? Unde venis? Skądęś? Po coś przyszedł?*

<sup>22</sup> *Dramaty staropolskie. Antologia*. Opracował J. Lewański. T. 4. Przypisy opracowała J. Majerowa. Warszawa 1961, s. 189; zob. też przypis 109 na s. 560.

<sup>23</sup> Prośba o tak wysokie datki (talar był w owym czasie monetą o bardzo dużej wartości) jest tu oczywiście żartem w stylu sowizdrzalskim. Podobną prośbę wypowiadał Epilog w *Komedii rybałtowskiej nowej* (zob. *Dramaty staropolskie*, t. 3, s. 140, w. 502—503; także przypis 503 na s. 431):

Rzuć każdy z swojej ochoty  
Taler lub czerwony złoty.

<sup>24</sup> Zwróciła na to uwagę Kawecka-Gryczowa (*op. cit.*, s. 91) w przypisie do w. 120—124, które mają niemal dosłowny odpowiednik w intermedium *Chudeusz, Małoco* z połowy XVII w. (*Dramaty staropolskie*, t. 3, s. 317, w. 58—63).

## JANKULA

Z domu, abym od waści subdyjakiem wyszedł. [w. 119—131]

Żakowską proweniencję ma też zapewne parafraza psalmu 142:

Paniej wołam, paniej proszę,  
Zali co u niej uproszę?  
Ukłonąłbym, by co dała,  
Boże, by sie zmiłowała. [w. 170—174]

Kawecka-Gryczowa mówi o parodii psalmu 142, wskazując na przykład Kochanowskiego („Pana wołam, Pana proszę”) jako źródło inspiracji<sup>25</sup>. Można by jednak przypuścić, że tekst ten powstał nie tyle jako parodia, co raczej jako przystosowanie znanego utworu do sytuacji żaków, zbierających wśród mieszczan datki na swe utrzymanie.

Ubóstwo środków stylistycznych z zakresu metaforyki skompensowane zostało w *Komedii o Szoltysie* obfitością przysłów oraz zwrotów i wyrażen przysłowiowych. Pod względem stylistyczno-treściowym użyte przez Ubiszewskiego przysłowiowe zespolenia wyrazowe należą do dwu warstw. Pierwszą z nich reprezentują sentencje i maksymy, a więc wypowiedzi w kwestiach filozoficznych, moralnych, obyczajowych, odznaczające się stylem literackim, treścią poważną i ogólną wymową dydaktyczną; drugą — przysłowia właściwe<sup>26</sup>. Niektóre sentencje mają znakomity rodowód literacki, zaczerpnięte bowiem zostały z dzieł Jana Kochanowskiego, Owidiusza, Horacego.

Za Kochanowskim powtórzył autor *Komedii* sentencję „Co Pan Bóg przeźrzeć raczył, minąć to nie może”<sup>27</sup> (w. 61). Wyraźne reminiscencje dzieł Kochanowskiego zawiera również wypowiedź mająca charakter rozbudowanej maksymy:

Co sie frasować, gdy jest czas po woli!  
Wesela zażyć, póki zdrowie gwoli,  
I pokosztować, do czego świat radzi,  
Nic nie zawadzi. [w. 11—14]

Sarkastyczne słowa Owidiusza „*Munera, crede mihi, capiunt hominesque deosque: / Placatur donis Iuppiter ipse datis*”<sup>28</sup> przytoczył Ubi-

<sup>25</sup> Kawecka-Gryczowa, *op. cit.*, s. 93, przypisy do w. 170—173.

<sup>26</sup> Zob. charakterystykę sentencji, maksymy i przysłowia w pracy S. Skorpki *Z zagadnień frazeologii* („Sprawozdania z posiedzeń Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, Wydział I, t. 4 (1952), s. 155—162). Terminu „przysłowie właściwe” używa J. Krzyżanowski we wstępie do *Nowej księgi przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* (t. 1. Warszawa 1969, s. VII).

<sup>27</sup> Por. w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, s. v. „Bóg” 130, słowa Kochanowskiego: „Co Bóg przeźrzył, to się już nigdy nie odmieni” oraz „Co raz Bóg przejrział, to już być musi”.

<sup>28</sup> P. Ovidius Naso, *Ars amatoria* III, w. 653—654. W: *Publius Ovidius Naso. Ex recognitione R. Merckelii*. T. 1. Lipsiae 1884. (Zob. Owidiusz, *Sztuka kochania*. Wolny przykład J. Ejsmonda. Warszawa 1957, s. 110.) Sentencję tę zaczerpnąć musiał Owidiusz z literatury greckiej, podobnie bowiem sformułowane

szewski dwukrotnie: „*Munera placant*<sup>29</sup> *Deos*” (w. 136) oraz „dary Boga i ludzie błagają, / Kiedy je dają” (w. 186—187).

Znany z dzieł Sofoklesa<sup>30</sup>, Owidiusza<sup>31</sup>, Propercjusza, Horacego<sup>32</sup>, Tyberiana<sup>33</sup> motyw demoralizującej funkcji złota (pieniędzy) w świecie wypowiedzi o chciwości bogów i ludzi na dary występują w dziełach Eurypidesa (*Medea*. Przełożył, wstępem i objaśnieniami zaopatrzył B. Butrymowicz. Kraków 1928, s. 51, w. 964—965. BN II 13) i Platona (*Państwo*. Z dodaniem siedmiu ksiąg „*Praw*”. Przełożył oraz wstępem, objaśnieniami i ilustracjami opatrzył W. Witwicki. T. 1. Warszawa 1958, s. 141; t. 2, s. 145).

<sup>29</sup> Wyrazu „*placant*” zamiast „*capiunt*” użył w tymże cytacie z Owidiusza autor *Facecji polskich* (facecja nr LI: *O rajcy łakomym*). Możliwe, że obok motywu wspólnego facecji *O chłopie, co syna do szkoły wiozł* i *Komedii o Szołtyście* jest to drugi trop wiodący od Ubiszewskiego do *Facecji polskich* (zob. wyżej przypis 7).

<sup>30</sup> Sofokles, *Antygona*. Przełumaczył K. Morawski. Opracował S. Srebrny. Wrocław 1969, s. 15, w. 294—300. BN II 1.

<sup>31</sup> Ovidius Naso, *op. cit.*, II, w. 275—278 (zob. polski przekład J. Ejsmonda, *ed. cit.*, s. 46):

*Carmina laudantur, sed munera magna petuntur:*  
*Dummodo sit dives, barbarus ipse placet.*  
*Aurea sunt vere nunc saecula: plurimus auro*  
*Venit honos, auro conciliatur amor.*

Jako źródło inspiracji Ubiszewskiego (w. 188—199; zob. wyżej s. 233) Kawecka-Gryczowa (*op. cit.*, s. 94) wskazała elegię 13 z III księgi *Elegii* Propercjusza, jednak pomyłkowo przypisała Propercjuszowi Owidiuszowe wersy 277—278. Deprawującą rolę złota Propercjusz przedstawia następująco (tekst oryginalny wraz z polskim przekładem zob. Sex. Aureliusza Propercego *Elegie*, s. 228—231. W zbiorze: *Biblioteka klasyków łacińskich na polski język przełożonych*. Wydana przez E. Raczyńskiego. T. 4. Wrocław 1839:

*At nunc desertis cessant sacraria lucis:*  
*Aurum omnes victa iam pietate colunt.*  
*Auro pulsa fides, auro venalia iura,*  
*Aurum lex sequitur, mox sine lege pudor.*

Mimo pewnego podobieństwa treści Chóru III *Komedii* i elegii 13 Propercjusza to nie Propercjusz był inspiratorem Ubiszewskiego, lecz Owidiusz („dary Boga i ludzie błagają”) oraz Horacy. Według Ubiszewskiego za złoto można uzyskać otwarcie wrót do nauki, żywot wieczny, cnotliwą żonę, urząd, stan wielki; Horacy (zob. niżej przypis 32) wśród darów „króla-pieniądza” wymienia żonę z posagiem i wiernością, przyjaciół, szlachectwo, urodę — czyli zbieżność treści jest tu tak duża, że przekonująco wskazuje źródło, z którego czerpał autor *Komedii*.

<sup>32</sup> Q. Horati Flacci *Carmina*. Ed. R. Ganszyniec. Leopoli 1937, *Epistularum* I, 6, w. 36—38 (polski przekład J. Czubka w: Horacy, *Wybór poezji*. Opracował J. Krókowski. Wrocław 1971, s. 272. BN II 25):

*Scilicet uxorem cum dote fidemque et amicos*  
*et genus et formam regina Pecunia donat,*  
*ac bene nummatum decorat Suadela Venusque.*

O żądzy złota, pozbawiającej ludzi zasad moralnych, pisał Horacy również w innych utworach, zob. np. *Sermones* II, 3, w. 94—98 (polski przekład w: Horacy, *Satyry*. Przełożył, opracował i wstępem poprzedził J. Sękowski. Warszawa 1972, s. 67); *Carmina* III, 16, w. 7—16 (polski przekład L. H. Morstina w: Horacy, *Wybór poezji*. Wrocław 1971, s. 118—119. BN II 25).

<sup>33</sup> Tiberianus, *Aurum, quod nigri manes, quod turbida versant*. W: Muza rzymska. *Antologia poezji starożytnego Rzymu*. Wybór opracował, przełożył i wstępem poprzedził Z. Kubiak. Wyd. 2. Warszawa 1974, s. 130—131.

cie<sup>34</sup> został podobnie przedstawiony w *Komedii o Szóltysie*, tj. w formie wyliczenia różnych sytuacji życiowych, w których pieniądze odgrywają decydującą rolę, zorganizowanego wokół szyderczej sentencji „Świat złotem świetny” (w. 192).

Obok sentencji mających źródła w tradycji literackiej wprowadza Ubiszewski potoczne opinie o życiu i świecie oraz swoje własne sądy, nadając im formę maksym i aforyzmów: „Jeśli fortuna z naturą się zgodzi, / Pewnie dogodzi” (w. 17—18), „Co ma być potym, niechaj się dziś stanie” (w. 23), „Przysięgi się przestąpić dobry człowiek boi” (w. 64), „[w stanie duchownym] będzie pewny chleb, a niewielka praca” (w. 68), „Kto złota nie ma, srebra i pieniędzy, / Zdechnąć mu w nędzy” (w. 198—199). Nie są to myśli odkrywcze, ale i nie mogą być inne, wyrażają bowiem powszechnie doświadczenia życiowe.

Znacznie obficie tekst *Komedii o Szóltysie* nasycony jest przysłowiami właściwymi oraz zwrotami i wyrażeniami przysłowiowymi:

Amen: „jeszcze nie mów: »Amen«” (w. 175); NKP<sup>35</sup>, „Amen” 4: „Jeszcze to nie amen”.

Chleb: „jakaś komedyja, / Co żywo na chleb lekki bierze się, jak i ja” (w. 4); NKP, „Chleb” 133: „Lekki chleb”.

Diabeł: „diabeł mu ją naraił” (w. 52); por. NKP, „Diabeł” 52: „Diabli nadali”.

Duchowny: „duchownym płynie, / Żołnierzom ginie” (w. 21—22).

<sup>34</sup> Ten odwieczny motyw literacki (por. nawet w *Biblii*: „Pieniądzom wszystko jest posłuszno”; *Ekl.* 10, 19, przekład J. Wujka) często też pojawia się w dziełach pisarzy polskich. W okresie staropolskim wykorzystywany był np. przez M. Reja (cyt. według: *Żwierciadło* [...]. Wydali J. Czubek i J. Łoś. Wstępem opatrzył I. Chrzanowski. T. 2. Kraków 1914, s. 255):

Złoto wnet zbłąźni burmistrza i rajcę,  
Złoto uczyni złodzieja i zdrajcę.  
Złoto zabije rodzzonego bratka,  
Za złoto przeda czasem dziewczkę matka.

(*O bogaczu a o mniejszym stanie*, w. 53—56)

i przez J. Kochanowskiego (cyt. według: *Dzieła polskie*. Wyd. 6. Opracował J. Krzyżanowski. T. 2. Warszawa 1969, s. 102; t. 1, s. 127):

O nierządne królestwo i zginienia bliskie,  
Gdzie ani prawa ważą, ani sprawiedliwość  
Ma miejsca, ale wszystko złotem kupić trzeba!

(*Odprawa posłów greckich*, w. 383—385)

Ale kto ma pieniądze, ten ma wszystko w ręku:  
Jego władza, jego są prawa i urzędy;  
On gładki, on wymowny, on ma przodek wszędy.

(*Muza*, w. 6—8)

Reformacja powiększyła liczbę osób i instytucji atakowanych za umiłowanie złota o Kościół rzymski:

Kościół, ksiądz, ołtarz, święci, korony,  
Ogień, kadzidło, bez wszej ochrony,  
Za złoto u nas tego dostają,  
Niebo i Boga za toż sprzedają.

(J. Zygrowiusz, *Epichirema* [...]; cyt. za *Słownikiem języka polskiego* Lindego, t. 6, s. 1085).

Ubiszewski również nie oszczędził Kościoła, choć uczynił to w znacznie ostrożniejszych słowach: „Złotem dostaniesz wiecznego żywota” (w. 189).

<sup>35</sup> Tym skrótem odsyłamy do wyd.: *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. 1—3. Warszawa 1969—1972.

- Gęba: „Wyjąłś z mojej gęby, Monko, te to słowa” (w. 46); NKP, „Usta” 4: „Jakbyś mi z ust (gęby) wyjął”.
- Jeść: „Pojedzą nas i z głową na tej szkole zgoła” (w. 29); por. NKP, „Jeść” 199: „Zjeść kogoś z nogami (kopytami i in.)”.
- Kaleta: „Skubnął ci ich po kalecie” (w. 258); por. NKP, „Kaleta” 9: „Musnąć kogo po kalecie”, oraz „Skubać” 4: „Oskubać kogoś”.
- Karty: „Ono bibidzbanowie, moi synaczkowie, / Dla karciat sie odarli” (w. 47—48); por. NKP, „Karty” 12: „Kto rad gra w karty, miewa łeb obdarty”.
- Kat 1: „A tobie kat do tego” (w. 239); „Ale kat mnie do ciebie” (w. 242).
- Kat 2: „kata wiodą jednochoda”<sup>36</sup> (w. 262).
- Łeb: „nie masz sie z kim za łeb rwac” (w. 234); por. NKP, „Łeb” 39: „Za łby chodzić (wodzić się i in.)”.
- Noga: „Prędko uderzy (jak sparzony)<sup>37</sup> w nogi” (w. 230); NKP, „Noga” 110: „Uderzyć w nogi”.
- Orac: „Niechaj psi ludzką rolą orzą, kotki włóczą”<sup>38</sup> (w. 76); por. NKP, „Ostatek” 2: „Ostatek niechaj psi orzą”.
- Pasiony: „Znać, że na jednej trawie obadwa pasieni” (w. 132); NKP, „Łąka” 10: „W jednej łące pasieni”.
- Pić: „Mogąc wam co dobrego, nie piwszy, powiedziec”<sup>39</sup> (w. 10).
- Piwo: „dobra nasza z piwem czasza”<sup>40</sup> (w. 261); por. NKP, „Nasz” 1: „Dobra nasza!”

<sup>36</sup> Kawecka - Gryczowa (op. cit., s. 96) mylnie objaśnia: „kata wiozą koniem stępakiem (o ciężkim chodzie)”. „Jednochoda” znaczy tu tyle co ‘szybko’. W takim znaczeniu użył tego wyrazu M. Rej w przysłowiu „Jeden gręda, drugi inochoda” (NKP, „Inochoda” 1; por. objaśnienie J. Krzyżanowskiego w *Mądrej głowie dość dwie słowie* (Warszawa 1958, s. 189—190)). Staropolskie „inochoda”, „jednochoda” jest nazwą specjalnego chodu konia, przy którym stawia on na przemian obie nogi prawe, a następnie obie nogi lewe. Tak chodzący koń, nazywany „inochodnikiem”, „jednochodnikiem”, miał bieg szybszy niż koń idący zwyczajnym klusem (zob. S. Urbaniczyk, *Co to był inochodnik?* „Język Polski” 1971, s. 56—58).

<sup>37</sup> Wyrażenie porównawcze „jak sparzony” w postaci „jak oparzony” wchodzi w skład wielu zwrotów zanotowanych w NKP: „Biec” 7, „Chodzić” 40, „Lecieć” 13, „Porwać się” 4, „Skakać” 50, „Uciekać” 15 oraz „Parzyć” 3.

<sup>38</sup> „Kotki włóczą” nie oznacza ‘koniczynę bronują’, jak objaśnia to Kawecka - Gryczowa (op. cit., s. 89), lecz ‘koty bronują’. W zdaniu „Niechaj psi ludzką rolą orzą, kotki włóczą” (domyślne: a ja nie będę) występuje paralelne zestawienie psów i kotów (częste w przysłowia, por. NKP np. „Pies” 128, 336, 367; „Kot” 9, 58), czyli: ‘niech psy orzą, a koty bronują’.

<sup>39</sup> Przysłowiowy charakter zwrotu „nie piwszy, powiedziec co dobrego” potwierdzają konstrukcje podobne formalnie i treściowo: „dosyć teraz o tym, / Podpiwszy sobie owak, będziem gadać potym” (P. Baryka, *Z chłopca król*. W zbiorze: *Dramaty staropolskie*, t. 4 (1961), s. 147, w. 151—152; tutaj „owak” to nie ‘kiedy indziej’, jak objaśnia się w przypisach do komedii Baryki, lecz ‘oto = najpierw’); „to dobrze pamiętam, nie jadszy dziś chleba” (*Historia o Barnabaszu z r. 1571*. Opracował J. Krzyżanowski. Warszawa 1933, s. 38, w. 726); „Teraz do Hochabesa przystąpić nam trzeba, / Zrozumieć imię jego, zaniechawszy chleba” (*Genealogija Nisidesa z Gratisem* (1635 r.). W zbiorze: *Antologia literatury sowiżrzałskiej XVI i XVII wieku*. Opracował S. Grzeszczuk. Wrocław 1966, s. 612. BN I 186); por. też przysłowie „Ani jiwszy, ani piwszy, skaczy, wraże, oszaliwszy”, tzn.: nie dali pić ani jeść, a kazali tańczyć (NKP, „Jeść” 4).

<sup>40</sup> Wprowadza się tu zmianę interpunkcji (i tym samym sensu wypowiedzi)

- Potrójny: „W kalecie, jako wiecie, potrójne pleśnieją”<sup>41</sup> (w. 268); por. NKP, „Skąpy” 37: „U skąpego dukat na pleśń choruje”.
- Ptāk: „będzie na waszę pszenicę tych ptaków” (w. 7); NKP, „Wróbel” 11: „Na naszę to pszenicę wróble”<sup>42</sup>.
- Rok: „już mają lata, niechże nie bryszkują” (w. 33); por. NKP, „Rok” 23: „Ma już swoje lata”.
- Słowo: „Bawej tego mędrołki! Poetyką robi, / Wieręc coś będzie z niego, słówkami się zdobi”<sup>43</sup> (w. 125—126).
- Strach: „Sam-em sie nabrał strachu” (w. 248); por. NKP, „Strach” 26: „Strachu się najeść (nakarmić, nabawić)”.
- Świat: „jakoś sie świat na nice wywraca” (w. 67); por. NKP, „Świat” 58: „Opak się wszystko na świecie dzieje”, oraz „Nice”: „Na nice wywrócić (przekręcić i in.)”.
- Wysuszać: „A dobrze wysuszywasz dzbany?” (w. 145); NKP, „Suszyć 3: „Suszyć butelkę (dzbanek, kieliszek)”.
- Żniwo: „Żniwa mnoho na ziemi, robociążów mało” (w. 202); por. *Biblia* w przekładzie J. Wujka: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” (Mat. 9, 37) oraz „Żniwoć iście wielkie, ale robotników mało” (Łuk. 10, 2).

Występują też w *Komedii o Szoltysie* przysłowia w postaci zmodyfikowanej bądź aluzje do pospolitych przysłów i wyrażeń przysłowio-  
wych:

- Chleb: „takowy z ochotą / Myk do zakonu! Ale i tam trzeba / Nie spać dla chleba” (w. 94—96); por. „Nie dospać trzeba, kto chce dostać chleba” (NKP, „Chleb” 158).
- Księga: „Wpisałem w księgi żywota” (w. 255). Słowa te wkłada Ubiszewski w usta diabła, co wygląda na ironiczne, bluźniercze wręcz sparafrazowanie sytuacji biblijnej. Według *Biblii* do ksiąg żywota wpisuje ludzi sprawiedliwych sam Bóg<sup>44</sup>, w *Komedii* natomiast Ubiszewski każe diabłu wpisywać łotrów do piekielnych „ksiąg żywota”.
- Łotr: „Przecież będą łotrami” (w. 260) — zdanie puentujące kwestię diabła Trzcinki, w której ten oświadcza, że zarówno przekupny pop Egzaminator, jak i złupieni przez niego Diacy zostali wpisani do piekielnych „ksiąg żywota”, wskazuje na przysłowia tkwiące w podtekście tej wypowiedzi, mianowicie:

w stosunku do tekstu w wydaniu Kaweckiej-Gryczowej. Zamiast „dobra nasza! Z piwem czasa.” proponuje się lekcję: „dobra nasza z piwem czasa!” — analogicznie do przysłowia „Dobra nasza jak z mlekiem kasza”, zanotowanego ok. połowy w. XVII (por. NKP, „Nasz” 1; zob. też wyżej przypis 8).

<sup>41</sup> Zob. wyżej przypis 17.

<sup>42</sup> Przysłowie to, wywodzące się z *Apoftegmatów Kochanowskiego* (zob. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, s. 559—560), w dokumentacji NKP ma 200-letnią lukę (następne po Kochanowskim użycie wynotowano z *Zabobonnika Zabłockiego* z r. 1781), w którą wchodzi *Komedia* Ubiszewskiego.

<sup>43</sup> Por.: „to nacieższa bywa, kiedy ludzie jawną lekkość cudnymi słowy zdobią” — J. Kochanowski, *Iż pijaństwo jest rzecz sproсна a nieprzystojna człowiekowi*. W: *Dzieła polskie*, t. 2, s. 215; „Będzie rzecz słowy zdobił” — *Potkanie Jannasa z Gregoriasem klechą* (1598 r.). W: K. Bałdecki, *Polska komedia rybałtowska*. Lwów 1931, s. 89, w. 582.

<sup>44</sup> Zob. *Księga Wyjścia* 32, 32—33; *Księga psalmów* 68, 29; *Apokalipsa* 20, 12 i 15; 22, 19.

- „Kto z łotry przestawa, łotrem także bywa” (NKP, „Łotr” 6) oraz „Łotrowi łotrowskie się dzieje” (NKP, „Łotr” 13).
- M ó w i ć:** „Pośląli na terminę<sup>45</sup>, domówić się trzeba, / Bo kto się nie domówi, ten niegodzien chleba” (w. 85—86) — mówi Żak Borys, przedstawiając swoje umiejętności, predestynujące go na zakonnika. W słowach tych dostrzec można nawiązanie do przysłowia o nieelokwentnym żaku bądź mnichu: „Żak niemowny, kot niełowny często bywa głodny” (NKP, Kot 40), „Mnich niemowny, kot niełowny źle się miewają” (*ibidem*).
- P i e n i ą d z:** „Dziewięć marchwianych<sup>46</sup> w worku i to się przygodzi, / Dobrą myśl, dobre spanie księżej zawsze rodzi” (w. 138—139). Ten fragment ironicznej odpowiedzi Subdiaka Jankuli na przymówkę chciwego Egzaminatora do zawartości jego trzosa zawiera aluzje do dwu przysłów: „Marchwianymi pieniędzmi płacić” (NKP, „Pieniądz” 59) oraz „Nie śpi się smaczno na teledzie, / gdy nie masz zgoła pieniędzy w kalecie” (NKP, „Pieniądz” 73). Wprawdzie wymienione przysłowia znane są dziś tylko z zapisów późniejszych niż tekst Ubiszewskiego, ale rodowód mają — jak widać — starszy.
- S i a ć:** „Oracz z płaczem zasiewa i z kłopotem zbierze” (w. 77) — to modyfikacja biblijnego aforyzmu „Którzy sieją ze łzami, będą żąć z radością” (psalm 125, 5; NKP, „Siać” 30).
- S ł u ż y ć:** „Jak panu swemu służysz? Czy tylko z ochoty? (w. 243). Jest to aluzja do przysłowia najbardziej znanego w późniejszej wersji „Pan każe, sługa musi”, a w 1618 r. zanotowanego w postaci „Pan rozkazuje, słudzy posługują” (NKP, „Pan” 185). Ponadto można tu dostrzec pogłos i innych przysłów oddających stosunki między panem a sługą: „Nie z rejestru trzeba panu służyć” (NKP, „Rejestr” 2), „Kto służy, wolność traci” (NKP, „Służyć” 11).
- S z a f o w a ć:** „A tobie kat do tego, nie będziesz mym szafować!” (w. 239) nawiązuje do przysłowia „Cudzym łatwo szafować” (NKP, „Cudze” 29).
- Ż a k:** „Dość kłopotu i doma z żaków i dworaków” (w. 8) jest refleksem dość licznych w paremiografii staropolskiej przysłów wyrażających niechęć do żaków i dworaków<sup>47</sup>, np. „Z smyczy pies dobry, a człek z żaka nigdy dobry nie będzie, jako i z dworka”<sup>48</sup> (NKP, „Żak” 9).

<sup>45</sup> „Na terminę” znaczy tu ‘na kwestę’; por. „Mnich też jeździ po terminie” (M. Bielski, *Rozmowa Mistrza z Książkami*. W zbiorze: *Poeci Renesansu. Antologia*. Opracowała J. Sokołowska. Warszawa 1959, s. 71). Nie notowany w słownikach wyraz „termina” ‘teren kwestowania’ jest zdepluralizowaną w polszczyźnie formą łacińską *nom. pl.* „*termina*” („*termen*” ‘granica’; por. analogiczną zmianę łacińskiego „*legumen*”, *nom. pl.* „*legumina*” na polski *nom. sing.* „*legumina*”).

<sup>46</sup> G. Knapki (*Thesaurus Polono-Latino-Graecus*. Kraków 1643, s. 101) podaje, że „czerwony złoty marchwiany” to „moneta kuglarzów abo dziecińskie pieniądze”. Określenie „marchwiany” w odniesieniu do pieniądza znane jest od w. XVI, a wywodzi się od pokrojonej w talarki marchwi, która w ludowych widowiskach teatralnych była rekwizytem zastępującym monety (zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1970, s. 322. — NKP, s. v.).

<sup>47</sup> Zob. w NKP np. hasła: „Dworak”, „Dworzanin”, „Dwór”, „Żak”.

<sup>48</sup> W NKP przysłowie to opatrzone jest następującą informacją źródłową: „Ok. 1650 Jako mówią: z smyczy... Int. chełm. (Brückner, PK, 541)”. Okazało się, że do NKP zakradł się błąd, polegający na niedokładności cytatu bądź też na wprowadzeniu przez redakcję NKP — wraz z normalizacją interpunkcji — fałszywej koniektury, co w konsekwencji zmieniło nieco sens przysłowia. W rozprawie A. Brücknera (*Przysłowia. Kartki z dziejów literatury i kultury polskiej*.



Zdecydowana większość użytych przez Ubiszewskiego przysłów ma charakter utartych przenośni i porównań stosowanych w codziennym, potocznym języku. Tylko nieliczne wywodzą się z literatury. Do tych należą: znane z *Apoftegmatów* Kochanowskiego przysłowie o wróblach i pszenicy (hasło: „Ptak”) oraz biblizmy (hasła: „Żniwo”, „Księga”, „Siać”). Niektóre związki wyrazowe wykazujące znamiona *adagium* mogły być ukute bądź tylko zmodyfikowane przez autora *Komedii* (hasła: „Duchowny”, „Kat” 2; „Orać”, „Piwo”).

Przysłowia przydają utworowi Ubiszewskiego znacznych walorów literackich. Konkretność i obrazowość tych konstrukcji frazeologicznych w dużym stopniu bowiem decyduje o stylistycznym efekcie naturalnej prostoty i dynamiczności języka dialogów *Komedii*.

Z lingwistycznego punktu widzenia język *Komedii* o *Szołtysie* w zasadzie mieści się w normach właściwych polszczyźnie ogólnej początku XVII wieku. W dziedzinie fleksji zaobserwować można charakterystyczne dla tego okresu wahania w użyciu form starszych i nowszych.

Oto ważniejsze cechy deklinacji rzeczowników<sup>49</sup>:

Liczba pojedyncza

Dopełniacz. Rzeczowniki rodzaju męskiego wykazują płynność końcówek *-a* // *-u*: „stoła” // „stołu”, „kłopotą” // „kłopotu”, „woła”, „pośladka”. Miękkotematowe rzeczowniki żeńskie mają dawną końcówkę *-e*: „dusze”, „nędze”; w rzeczownikach zakończonych na *-i* występuje *-ej*: „paniej”.

Celownik. Odmieniające się według paradygmatu rzeczowników żeńskich *collectivum* „księżą” charakteryzuje się końcówką *-ej*. Godna uwagi jest tradycyjna forma celownika z przyimkiem „po”: „po taleru dajcie”.

Biernik. Rodzime rzeczowniki żeńskie zakończone na *-d* oraz zapożyczone z zakończeniem na *-ijd* mają końcówkę *-ą*: „rolą”, „pracą”, „plebaniją”.

---

„Ateneum” 1895, t. 3, s. 541) zapis przysłowia jest inny: „Jak mówią z smyczy pies a dobry człek z zaka Nigdy dobry nie będzie jako i z dworaka”. W oryginalnej pisowni, zachowanej w wydaniu W. Nehrunga (*Beiträge zur Geschichte der dramatischen Literatur in Polen*, „Archiv für Slavische Philologie” t. 17 (1895), s. 102), przysłowie to ma postać następującą: „Jako mówię, z smyczy pies, a dobry człek z zaka / Nigdy dobry niebędzie, iako y z dworaka”. W Brücknerowskiej lekcji przysłowia poprawka „mówię” na „mówią” jest w pełni uzasadniona, w taki sposób bowiem zazwyczaj wprowadzano przysłowia w tok wypowiedzi. Natomiast zmiana miejsca wyrazu „dobry” w lekcji NKP jest nie tylko zbyteczna, ale i błędna. Spójnik *a* pełni w tym zdaniu funkcję łączną, nie zaś przeciwstawną, nie ma więc powodu dopatrywać się wykołajenia szyku wyrazów. Za poprawnością wersji podanej przez Brücknera i Nehrunga przemawia struktura i semantyka tego przysłowia. Oparte ono jest na analogii znaczeniowej: pies trzymany na uwięzi, żak i dworak — są źli.

<sup>49</sup> Przykłady pochodzą z tekstu głównego i pobocznego *Komedii*.

Miejscownik. Męskie rzeczowniki twar-dotematowe wykazują wahania w użyciu końcówek *-e// -u*: „na łbie” // „po łbu”, „w Panie”, „w trzosu”. Poza wymienionymi przykładami repartycja końcówek paradygmatu męskiego jest zgodna ze stanem dzisiejszym: „na chlebie”, „w klasztorze”, „w pokoju”, „w tańcu”. W żeńskich rzeczownikach miękko tematowych zakończonych na *-yjã* występuje końcówka *-ej*: „przy komedynie”, „przy melodyjce”.

Wołacz. Kończą ma regularne. Twar-dotematowe rzeczowniki żeńskie obok końcówki *-o* („kmochniczko”, „Dalilo”, „Monko”) mają też w funkcji wołacza formę mianownika, używaną już w najdawniejszym okresie staropolskim zarówno w tematach twardych, jak i miękkich. Jedyna dość niezwykła forma wołacza pojawia się w męskim rzeczowniku „Sapor”, będącym nazwą osobową: „kmotrze Saporo”.

Liczba mnoga

Mianownik. Twar-dotematowe rzeczowniki męskoosobowe mają końcówki *-i (-y)*, *-owie*: „chłopi”, „diacy”, „studanci”, „bibidzbanowie”, „kmoctrowie”, „łotrowie”, „panowie”, „popowie”, „synaczkowie”, „synowie”; nieosobowe żywotne reprezentowane są tylko przez jeden przykład: „psi” (drugi rzeczownik tej kategorii, „woły”, może być formą dualną); nieżywotne występują z końcówką *-y (-i)*: „dary”, „przybytki”.

Biernik. Rzeczowniki męskoosobowe regularnie zachowują starą postać: „jakolity”, „kapłany”, „subdziekany”, „syny”, „żaki”, „goście”, „rodzice”, „ludzie”.

Narzędnik. Starsze formy rzeczowników męskich: „z diaki”, „z mni-chy”, „z sąsiady”, „z Turki”, „za wołmi”, ustępują liczebnie nowszym z końcówką *-ami*: „cepami”, „księdzami”, „łotrami”, „przed rodzicami”, „z braciszkami”, „z synami”, „z przekęsityłami”, „z żakami”. Rzeczownik „dziecko” tworzy regularną tematycznie postać „dzieckami”.

Przymiotniki i zaimki rodzaju męskiego i nijakiego w narzędniku i miejscowniku liczby pojedynczej mają stale końcówki *-im*, *-ym*: „wilczym głosem”, „tym”, „mym”, „z kim”, „zatem”, „na chlebie duchownym”, „w duchownym stanie”, „w głuchym kościele”, „potym”. W narzędniku l. mn. wykazują końcówkę *-emi*: „duchownemi”, „przed siedzącymi”, „z naszemi braciszkami”. Biernik l. mn. zaimka osobowego „on” — podobnie jak biernik rzeczowników osobowych — ma jeszcze postać starą: „je”, „na nie”, ale pojawia się też forma nowsza „ich”, np. „chcąc ich zalecić”.

W sumie formy fleksyjne nie wykazują nacechowania stylistycznego, są odbiciem ówczesnego stanu języka. Jedynie pojawienie się w *Komedii* form liczby podwójnej, zanikających w języku literackim już w w. XVI, może sugerować cel stylizacyjny. Dualnych form czasownika („poradźwa”, „mawa”) używa postać z ludu — Szoltyś. Ponadto diabeł Trzcinka w swej rubasznej wypowiedzi posługuje się zaimkiem w licz-

bie podwójnej („nama”). W obu wypadkach podejrzewać można świadome naśladowanie przez autora *Komedii* wzorca naturalnego dialogu warstw ludowych.

W zakresie czasownika na uwagę zasługuje sposób użycia w zdaniu form historycznie złożonych. Ruchome preterytywne zakończenie *-(e)m*, *-(e)ś*, *-(e)śmy*, *-(e)ście* oraz partykuła trybu warunkowego nie towarzyszą na ogół czasownikowi<sup>50</sup>, lecz pierwszemu wyrazowi zdania, np.: „jam ci tu był”, „sam-em sieabrał strachu”, „mały-m był”, „przetom tu z nimi przyszedł”, „iżem Panu Bogu przysiągł”, „co-ś wprzód mówił z nami”, „boś mi wiele przeszkodził”, „coście mie strokali”, „już bym z niego pociechy doczkała”, „co bym wam miał dać”, „boby cie tu nie było”, „wiele byś był dogodził”. Formy typu „słyszałem”, „wyskubłam”, „umiałeś”, „wyjęłaś”, „siedziałbym”, „wypiłbym” są w tekście *Komedii* znacznie rzadsze.

Podobne właściwości syntaktyczne jak formy czasu przeszłego wykazują też formy 1 i 2 osoby czasu teraźniejszego czasownika „być” w funkcji łącznika orzeczenia złożonego. Występują one w postaci zredukowanej do końcówek przyłączonych do pierwszego wyrazu zdania, np. „jam ci głupia niewiasta”, „choćem już dzwonnikiem”, „ledwiem ci żyw”, „starszys ty przed nami”, „boś ty mądra głowa”, „wszytkośmy ludzie”. Formy 3 osoby zarówno czasu teraźniejszego, jak i przeszłego słowa „być” z reguły w zdaniu ulegają elipsie, np.: „ten niegodzien chleba”, „aza to lekki korał”, „tylkoż tego”, „na jednej trawie pasieni”.

Przedstawione powyżej zjawiska są przejawem wyzyskania w konstrukcji toku zdania składni ówczesnego języka mówionego<sup>51</sup>.

Poza zabiegami składniowymi, takimi jak stosowanie naturalnego szyku wyrazów, zdań wykrzyknikowych, wyznaczników skierowujących, wyznaczników uczucia i woli — zbliżeniu języka utworu do mowy potocznej oraz celom ekspresywnym służą także środki leksykalne i morfologiczne. Tekst *Komedii* obfituje w wyrazy emocjonalne i ekspresywne *deminutiva*, np.: „lichota”, „łotr”, „mędrołka”, „przekęsitytel”, „bibidzban”<sup>52</sup> ‘pijak’, „brach”, „bryszkować” ‘zbytkować, dokazywać, puszyć się’, „beczeć” ‘źle, brzydko śpiewać’, „prac’ ‘rzucać, ciskać’

<sup>50</sup> Wydawca XVI-wieczny, purysta językowy i zwolennik polszczyzny książkowej, J. Sandecki-Malecki formy typu „jestem”, „jesteś”, „jesteście” uważał za lepsze od form z końcówką przyłączoną do innego wyrazu zdania (zob. *Wypowiedzi o języku i stylu w okresie staropolskim*. Opracowała J. Puzynina. Pod redakcją M. R. Mayenowej. T. 2. Wrocław 1963, s. 776—777).

<sup>51</sup> Zob. S. Rospond, *Język Renesansu a Średniowiecza na podstawie literatury psalterzowo-biblijnej*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*. T. 3, cz. 2. Warszawa 1962, s. 164.

<sup>52</sup> Jest to jedyny neologizm Ubiszewskiego, utworzony na wzór pospolitego wówczas wyrazu „dybidzban” od łac. „bibo” ‘piję’ i „dzban”.

„szczekać” ‘mówić, pyskować’, „wyskuść się” ‘wyskubać się = ogołocić się z zasobów, wydać wszystkie pieniądze’, „braciszek”, „żaczek”, „ojczeńko”, „kmochniczka”, „krówka”, „karcieć”, „prędziuchno”. Nieliczne dialektyzmy („doczkać”, „niemieć” ‘mniemać’, „studant”, „mądrzyk”, „ostyk”<sup>53</sup>) i regionalizmy („ojczyc”, „ojczeńko”, „żonka” ‘kobieta’, „bryszkować”<sup>54</sup>) pełnią w *Komedii* funkcję stylizacyjną, lokalizując akcję sztuki w określonym środowisku społeczno-geograficznym.

Podsumowując uwagi o stronie językowej utworu Ubiszewskiego, należy stwierdzić, że stan form gramatycznych, leksyka i frazeologia oraz składnia wskazują na język potoczny jako podstawowe tworzywo tekstu.

Koncepcja ideowo-tematyczna *Komedii o Szołtyście*, a więc: zaadresowanie sztuki do ludowej publiczności, wykorzystanie popularnego motywu do zawiązania akcji, wprowadzenie do utworu w charakterze głównych bohaterów postaci z ludu, wyraziste zarysowanie kolorytu lokalnego przedstawianego środowiska społecznego, wykorzystanie charakterystycznych elementów formalno-językowych poetyki sowizdrzałskiej w postaci komizmu sytuacyjnego, obiegowych konceptów słownych i potocznej odmiany języka ogólnego, wreszcie treści moralistyczne oraz plebejskość wymowy ideologicznej utworu, wyrażająca się w krytycznej ocenie duchowieństwa i „stanu wielkiego” — zdecydowały o powstaniu pod piórem Macieja Ubiszewskiego utworu typowego dla rybałtowsko-sowizdrzałskiego kierunku literatury plebejskiej.

<sup>53</sup> Wyras ten jest interesującym archaizmem, nie notowanym w słownikach języka polskiego. „Ostyk” — to zdrobnienie od „oścień” ‘kij do popędzania bydła’, powstałe według modelu słowotwórczego „kamyk”: „kamień”, „płomyk”: „płomień”, „strumyk”: „strumień”, itp. W związku z archaizmami warto tu jeszcze wspomnieć o wyrazie „wyśpiewać”, którego użył w *Komedii* Szołtyś Onofry, zachęcając synów do wyboru przyszłego zawodu: „U mnie, co bym wam miał dać, nic nie wyśpiewacie” (w. 58). W tym kontekście „wyśpiewać” pojmujemy jako prostą przenośnię. Podobnie rozszyfrowujemy znaczenie przysłowia z początku w XVII: „Młodyś jeszcze, wyśpiewasz sobie” (Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, s. 608). W obu przykładach zastanawiać mogą realne podstawy powstania takiej metafory. Zarabianie na życie śpiewem mogło uchodzić za pracę lekką, ale przecież nie było to zajęcie na tyle częste i popłatne, żeby stać się synonimem intratnego zawodu. Zapewne więc mamy tu do czynienia z pierwotnym „wyśpiewać” w znaczeniu ‘osiągnąć coś, uzyskać powodzenie’ (zob. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, s. 443, 509; por. staropolskie „prześpieć” ‘poszczęścić się, zyskać’, „prześpiewanie” ‘powodzenie’ — zob. S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*. Wrocław 1968, s. 385—386), które wskutek identyfikacji fonetycznej pomieszało się z „wyśpiewać” ‘decantare’.

<sup>54</sup> Por. ukraińskie „бришкати” ‘pyszczyć się, puszyć się, hardzieć, dąsać się’ (Б. Д. Грінченко, *Словарь української мови*. Т. 1. Київ 1907, s. 100).

## A N E K S

Wydanie A. Kaweckiej-Gryczowej *Komedii o Szoltysie* zawiera pewne błędy w zakresie transkrypcji tekstu i komentarza językowego, które wymagają sprostowania.

We wstępie wydania autorka informuje: „Zgodnie z przyjętymi zasadami edytorstwa popularnonaukowego pisownię przedruku zmodernizowano, zachowując tylko jedną właściwość grafiki, cechującej kilka drukarni krakowskich, wprowadzonej najpierw w Drukarni Łazarzowej przez Jana Januszowskiego pod wpływem propozycji ortograficznych Kochanowskiego; chodzi mianowicie o oznaczanie sąsiednich głosek zwarto-szczelinowych dźwięcznych *š, č* przez *sz*” (s. 86). Pomijając już nieściśłości polegające na tym, że *š* nie jest głoską zwarto-szczelinową i ponadto ani *š*, ani *č* nie są głoskami dźwięcznymi, nieuzasadnione wydaje się zachowywanie akurat takiej cechy graficznej, która nie oddaje właściwości fonetycznych staropolszczyzny, jeżeli jednocześnie rezygnujemy w wydawnictwach popularnonaukowych z graficznego sygnalizowania dawnych różnic wymawianiowych (np. między samogłoskami jasnymi a pochylonymi).

Ujednolicenia w przedruku *Komedii* wymagają następujące kwestie:

**Pisownia wielkich i małych liter.** Zgodnie z obowiązującymi dziś przepisami ortograficznymi zastąpiono w niektórych miejscach przedruku wielkie litery małymi (np. „plebanem”, „plebaniją”, „chrześcijanie”), ale w większości wypadków zachowano niepotrzebnie pisownię pierwodruku (np. „przy Kantorze”, „z Sikorą”, „Klucznik”).

**Pisownia łączna i rozdzielna.** Rozdzielenia wymagają zapisy: „Juźci” (w. 9: „Juź ci idą do izby”, tj. „idą-ć”, a nie: „juźci” ‘oczywiście’), „Jamci” (w. 41), „pocoś” (w. 130), „zaczasem” (w. 132), „radzibyśmy” (w. 264); połączenia natomiast — zapisy: „znałic by” (w. 38), „choć żem” (tj. „choćże-m”, w. 73) „nie góźien” (w. 86), „nie mało” (w. 165), „nie miałem” (w. 249).

**Interpunkcja.** W przedruku zdarzają się drobne potknięcia w stosowaniu przecinków, np. „Wierę o sobie myślic, czas by, niebożęta!” (w. 32), „Ono bibidzbanowie moi synackowie, / Dla karciat sie odarli” (w. 47—48), i myślników, np. „Niechże mu kto co rzecze — ojczyc ci ja, powie; / Za swą pracą, nie cudzą — mówi — piję zdrowie” (w. 49—50), tu brak też cudzysłowu. Czasem wprowadzenie niewłaściwego znaku przestankowego powoduje fałszywe rozczłonkowanie syntaktyczne tekstu, np. przecinek zamiast kropki, wykrzyknik zamiast przecinka: „Prędko uderzy (jak sparzony) w nogi, / I tak boleje! Ledwie sie nie wściecez” (w. 230—231).

**Pisownia spółgłosek.** Literę *x*, oddającą grupy spółgłoskowe *ks* i *gz*, transkrybuje się w przedruku niekonsekwentnie: obok „Księżę” (w. 59) występuje też „Xiężej” w. 139), „examinowania” (w. 116) „Examinator”.

Znormalizowania wymaga pisownia wyrazów „Nużesz” (w. 55) i „zkądeś” (w. 130).

Zapis imienia „DALILA” należy transkrybować jako „Daliła” (por. w wołaczu „Daliło”, w. 27). Być może również imię męskie w pierwodruku zapisywane jako „IANKVLA” oddaje formę „Jankuła”, jednak wobec istnienia w nazewnictwie osobowym zarówno postaci „Jankuła”, jak i „Jankula”, nie sposób rozstrzygnąć, która z tych odmian występuje w *Komedii*.

**Niedokładności przedruku.** Błędy typu korektorskiego wprowadziły do przedruku zakłócenia w oznaczaniu pochylonego *o*, np.: „ptakow” (w. 7), „Próżnoć” (w. 34), „prožno” (w. 44), oraz w pisowni zaimka „sie” // „się”: „święcić się” (w. 145), „kłaniając mu się” (po w. 199). Tego samego typu błędy wystąpiły w wyrazach „termine” (w. 85), „dosyc” (w. 83), „jakie” (w. 101), „ojczenku” (w. 120), „miłosierdziu” (w. 221), „księę” (po w. 224), „ozione” (w. 241), „na ziemie”

(po w. 245), „po łbie” (po w. 245), „przyjmijcież” (w. 265), które należy poprawić następująco: „terminę”, „dosić”, „takie”, „ojczeńku”, „miłoserdziu” (w partii tekstu stylizowanej na język ukraiński), „księgi”, „ozione”, „na ziemię”, „po łbu”, „przyjmicież”. Ponadto formy: „leje” (w. 267), „pleśnieje” (w. 268) powinny być poprawione na „leją”, „pleśnieją” (zob. s. 234, przypis 17).

Sprostowania i uzupełnienia do komentarza językowego i rzeczowego. Całkowicie błędne jest objaśnienie do tytułu: „Żena — ze staro-cerkiewno-słowiańskiego, forma ta utrzymała się w jęz. polskim, w XVII w. obok częstszej: żona” (s. 87). Wyraz polski nie pochodzi z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, lecz z prasłowiańskiego. Prasłowiańska postać „żena” zmieniła się na gruncie polskim około X w. na „żona”, zachowując jednak przed miękką spółgłoską *ń* pierwotną samogłoskę *e*. Najdawniejsze wyrównanie tematu obocznego *żeń-* do *zon-* zanotowano w końcu w. XIV<sup>1</sup>, ale na ogół oboczność „żona” // „żenie” utrzymywała się dobrze do w. XVII, a dopiero w XVIII w. zaczynają przeważać formy z tematem „żoń-<sup>2</sup>”.

A oto dalsze uzupełnienia i poprawki w kolejności wersów *Komedii*:

w. 33: przypis „bryszkują — bryskać żartować” — zmienić na „bryszkować” ‘zbytkować, puszyć się’ (zob. s. 247).

w. 37: dodać uwagę o zastąpieniu wyrazu „księdze” przez wyraz „żaki” (zob. s. 233, przypis 13).

w. 69—70: „do tej szkoły, / Której mi zabraniały ojca mego woły” — niekoniecznie musi to oznaczać: „nie było wołów na sprzedaż, aby opłacić szkołę”, lecz raczej: ‘przeszkadzały woły, które trzeba było pasać i pracować przy ich pomocy na roli ojca’ (por. oświadczenie drugiego syna: „Nie będę suchego za wołmi chleba głodał”, w. 80). Podobna przyczyna uniemożliwiła naukę synowi chłopskiemu w facecji *O chłopie, co syna do szkoły wiózł*<sup>3</sup>: chłop, dowiedziawszy się, że nauka w szkole trwa „rok abo siedem”, rezygnuje z kształcenia syna, gdyż nie miałby mu kto pomagać „drew abo gnoju na wóz kłaść”.

w. 76: „kotki włóczą — koniczynę bronują” — poprawić na ‘koty bronują’ (zob. s. 241, przypis 38).

w. 85: „na termine — do terminu” — poprawić na „na terminę” ‘na kwestę, kwestować’ (zob. s. 243, przypis 45).

w. 154: „z muzyką — tu: zaśpiewaj” — to nie ‘zaśpiewaj’, lecz ‘muzykalnie’; precyzuje takie znaczenie kontekst: „ozwi sie z muzyką, / Jeno nie wilczym głosem”.

w. 188—199: sprostować treść przypisu mówiącego o źródłach zapożyczenia motywu złota (zob. s. 239, przypis 31).

w. 249: „Nie miałem ci, byś przez dusze — zapewne błąd w druku, zamiast: mniemałem ci [...]” — objaśnienie prawdopodobne, ale jednak nieprawdziwe. „Nie miałem” (tak w pierwodruku!) zamiast „mniemałem” ‘mniemałem’ jest przejawem gwarowej wymowy spółgłosek wargowych miękkich typu „mniasto” ‘miasto’ → „niasto” (por. „niemając” ‘mniemając’ w *Obleżeniu Jasnej Gory Częstochowskiej*<sup>4</sup>).

w. 261—262 rozbić na 4 wersy (zob. s. 230, przypis 8).

w. 262: sprostować objaśnienie wyrazu „jednochoda” (zob. s. 241, przypis 36).

<sup>1</sup> Zob. J. Łoś, *Gramatyka polska*. T. 1. Lwów 1922, s. 36.

<sup>2</sup> Zob. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa 1955, s. 79.

<sup>3</sup> *Facecje polskie*. Wydał A. Brückner. Kraków 1903, nr CLXII. BPP 47.

<sup>4</sup> W. Odymalski [!], *Obleżenie Jasnej Gory Częstochowskiej*. Wydał J. Czubek. Kraków 1930, s. 531, VIII 56, 5. BPP 83.